

Kot MundeK na tropie sezon 6 odcinek 5

Autorzy:

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(MUNDEK, MAKS, OŚMIORNICA)

Lochy pod zamkiem w Drzewicy

(cichy dźwięk pisku w głowie jak po uderzeniu)

MAKS

(głos jak za mgłą - niezrozumiały)
Mundek! Mundek, wstawaj!

MUNDEK

(bełkocząc)
Jeszcze 5 minut...

MAKS

Mundek, obudź się!

MUNDEK

Florka, daj pospać...

(dźwięk szturchania)

(zaspanym głosem)
Ejj! Co robisz?

MAKS

Mundek, no obudź się wreszcie!

MUNDEK

(zaspanym głosem)
Co...? Maks...?

MAKS

Co braciszka nie poznajesz? Wstawaj!

MUNDEK

(stęknęcie z bólu)
Moja głowa...

MAKS

(żartobliwie)
Co za dużo zsiadłego mleczka?

MUNDEK

(zaspanym, obolałym głosem)
Ech... Bardzo śmieszne.
(pauza)
Co Ty tu robisz? I w ogóle gdzie my jesteśmy?

MAKS

W lochu... pod zamkiem... Hotel to to nie jest, ale zawsze mogło być gorzej... Lepiej mi powiedz, co ty tutaj robisz? Stęskniłeś się za braciszkiem?

MUNDEK

(westchnienie)

No, jak to co? Ratuje cię...

MAKS

Tak? A kto uratuje ciebie?

MUNDEK

No właśnie... Posłuchałem cię i zobacz, gdzie wylądowałem.

MAKS

Gdybyś mnie posłuchał, to na pewno nie dałbyś się złapać.

MUNDEK

Właśnie, że cię posłuchałem. Zagrałem nieczysto z papugą i Ratlerem i teraz jestem tutaj, z tobą.

MAKS

(z dumą)

Ale chociaż mnie odnalazłeś.

MUNDEK

Może i tak, ale teraz obaj jesteśmy uwięzieni w ponurym lochu, otoczeni wodą...

MAKS

...z piraniami.

MUNDEK

Z piraniami? Pięknie. Gorzej chyba być nie może...

OŚMIORNICA

(złowieszczy śmiech)

Ojj, może, Mundek, może... Uwierz mi, może być znacznie gorzej...

SCENA II

(FLORKA, DI)

Komisariat Zwierzopolicji - laboratorium Di

FLORKA

Hmm... tutaj też nie pasuje...

DI

Mhm. Sprawdź jeszcze ten bank.

FLORKA

Okej... Nic z tego. Żaden z banków w Śródmieściu nie ma pod sobą takiego układu kanałów, żeby pasowały do mapy Baryły.

DI

Dziwne... w końcu w centrum są największe i najbogatsze banki, zwłaszcza przy ulicy Zachodniej.

FLORKA

Może chodzi o jakiś inny, mniejszy bank, bardziej na obrzeżach miasta...

DI

Możliwe... Zaraz podam Ci mapę dzielnicy Retkinia.
(szelest mapy)

FLORKA

Dzięki.

DI

Proszę.

(dźwięk przychodzącego powiadomienia)

(z nadzieją)

Może to SMS od Mundka.

(dźwięki klikania w telefonie)

Ech... SMS od Beniora z otwarcia nowej pączkarni...

DI

Mhm. Benior na kolejnej tajnej akcji...

FLORKA

Tak... Ale tym razem to nie jest lodówka w Hiltonie...

DI

Ani moja w laboratorium...

FLORKA

(lekki śmiech, następnie westchnienie)
(do siebie)

Gdzie ten Mundek się podziwia?

DI

Przecież sama mówiłaś, że Mundek uprzedził cię, że będzie potrzebował trochę więcej czasu. Pewnie dalej siedzi w lokalu i obserwuje dziki albo wpadł na jakiś trop i za nim ruszył. Wiesz jaki on jest.

FLORKA

Wiem, ale nie podoba mi się jak się nie odzywa.

DI

Słuchaj, gdyby tylko był w niebezpieczeństwie, to pewnie użyłby przycisku przywołania wsparcia. Na pewno nic mu nie jest.

FLORKA

Obyś miał rację... Okej. Chyba powinnam iść do aresztu i bardziej przycisnąć Ratlera. Może da mi jakiś nowy trop?

DI

Niestety, ale przesłuchasz go już tylko w więzieniu. Godzinę temu konwój zabrał Ratlera i dziki. Tym razem w pełnej obstawie...

FLORKA

(westchnienie)

A niech to. Dobra, zajmę się tym jak skończymy.

(dźwięk piknięcia w komputerze Di)

DI

O! Słuchaj, Florka! Za 10 minut będą wyniki badania gleby. Może to nam pozwoli zawęzić obszar poszukiwań i w końcu dowiemy się, gdzie Ośmiornica planuje atak. Nie zdziwię się, jak zastaniemy Mundka na miejscu.

SCENA III

(MUNDEK, MAKS, OŚMIORNICA)

Lochy pod zamkiem w Drzewicy

OŚMIORNICA

(śmiech)

Jak wam się podoba moje małe królestwo na zamku w Drzewicy?

MAKS

Mokre i ponure, brrr.

OŚMIORNICA

(śmiech)

Ooo, Ryberkom się bardzo podoba. Prawda, moje maleństwa?

PIRANIE

Tak, tak, tak. Daj kocura! Daj kocura!

MUNDEK

Daleko Cię wywiało od Łodzi... Ktoś tu się chyba boi łódzkiej Zwierzopolicji...

OŚMIORNICA

(śmiech)

Ależ skąd. Doszłam do wniosku, że zamek dużo bardziej oddaje to, kim jestem.

MAKS

(śmiech)

Jeśli mogę coś zasugerować, to wybaczyć, ale do pałacu jednak mu daleko. Stare żyrandole, mokra podłoga, wokół tyle wody i jeszcze ten przeciąg... W mojej podziemnej katedrze było znacznie przytulniej i cieplej. Wiesz... jeśli ładnie poprosisz, to powinienem znaleźć chwilę czasu, żeby poprawić to i owo...

OŚMIORNICA

Oj, kociaku, kociaku, za chwilę możesz mieć dużo większe problemy niż przeciąg...

MUNDEK

Phi. Tak to ty możesz sobie straszyć Ratlera, a nie nas.

OŚMIORNICA

(śmiech)

Bo co?

MUNDEK

Ciesz się wolnością, póki możesz, ale obiecuję ci, że niedługo skończysz w więzieniu tak jak każdy inny przestępca.

OŚMIORNICA

(śmiech)

W więzieniu...?

(śmiech)

Ojj, Pazur, Pazur... Tobie się wydaje, że zamknięcie kogoś w więzieniu kończy sprawę. Wręcz przeciwnie. To dopiero początek. Chyba nie myślisz, że złapałbyś któregośkolwiek z moich dzików, gdybym ci na to nie pozwoliła.

MUNDEK

Co takiego?

OŚMIORNICA

Dla nich to jedynie kolejny przystanek w drodze do realizacji mojego celu.

MUNDEK

Celu?

OŚMIORNICA

Tak... Widzisz, moje ambicje są bardzo duże. Sięgają znacznie dalej niż Łódź.

MUNDEK

Jak na razie jesteś jedynie zwykłą złodziejką. Najpierw skrzypce Stradivariusa, a teraz banki...

OŚMIORNICA

(śmiech)

Banki?
(śmiech)
Banki?
(śmiech)

Na banki to napadają podrzędne złodziejaski. Jak twój kochany braciszek.

MAKS

Zaraz, zaraz. Jaki znowu podrzędny złodziejasek? Ja w przeciwieństwie do Ciebie ukradłem klejnot Łodzi wart miliony. A ty? Co takiego zdobyłaś?

OŚMIORNICA

Władzę... a władza jest wszystkim.
(pauza)

Już Ci to przecież mówiłam, Pazur, moje macki sięgają bardzo daleko. I niedługo się o tym przekonasz.

Scena IV (FLORKA, DI)

Komisariat Zwierzopolicji - laboratorium Di

FLORKA

Retkinia - nie, Widzew - pudło. Górna - nie pasuje. Polesie - również nie. Coś tu nie gra! Przeszukałam mapy kanałów przy bankach we wszystkich dzielnicach. Ten rysunek nie pasuje do żadnego z nich.

DI

Dziwne... Przykładałaś ten rysunek zarówno w pionie jak i w poziomie?

FLORKA

Tak, przykładałam na różne strony. Nigdzie nie pasuje. O co tu chodzi...?

DI

Hmm, jestem pewien, że plany, które znalazł Mundek w plecaku Baryły, przedstawiają fragment łódzkich kanałów. Są nawet oznaczenia, o tutaj.

(słysząc jak Di stuka palcem w mapę)

FLORKA

A może... A może tu wcale nie chodzi o bank... Może Ośmiornica szykuje napad na coś innego, cenniejszego?

Scena V (LIZZIE, BYK TEODOR)

Komisariat Zwierzopolicji - open space

(dźwięki komisariatu, następnie dźwięk powiadomienia w telefonie)

LIZZIE

(do siebie)
O, dostałam SMS-a.
(czyta pod nosem - niezrozumiale)

“Operacja rozpoczęta. Możesz działać.”

Dobrze, czas działać.

(kroki)

BYK TEODOR

Cześć, Lizzie. Lecisz z nami po pracy na Piotrkowską? Otworzyli jakiś nowy lokal na Offie.

LIZZIE

(nieobecny głos)
Co...? Tak. Chętnie.

BYK TEODOR

Świetnie. To widzimy się po pracy.

LIZZIE

(nieobecny głos)
Jasne, do zobaczenia.

(bierze plecak)

(do siebie)
Dobra, mam plecak. To teraz do serwerowni.

(kroki, otwarcie drzwi, rytmiczne kroki, rytmiczna muzyka)

Komisariat Zwierzopolicji - serwerownia

(kroki, następnie położenie plecaka)

LIZZIE

(do siebie)
Okej, jestem na miejscu.

(papierek)

Guma... No, to teraz możemy działać.

(otwarcie ekspresu, grzebanie w plecaku i wyciągnięcie urządzenia)

Gdzie to jest... O, mam!
Zobaczmy, jak się sprawdzi urządzenie od tego

(z lekceważeniem)
biznesmena...

(dźwięki klikania w urządzenie)

Dobra... parę sekund i powinnam otworzyć drzwi...

(dźwięki uruchamiania się urządzenia - wyszukiwanie kolejnych cyferek kodu do drzwi - dźwięk może przypominać moment, gdy w Matrixie są pokazywane zielone cyferki)

Jeszcze chwila...

(dźwięk jak powyżej - narastający, następnie dźwięk otworzenia zamka)

Udało się!

(otwieranie drzwi, następnie ciche buczenie serwerów, jednostajny szum wentylatorów w szafach rackowych, pulsowanie diod LED, krótkie kliknięcia dysków i przełączających się modułów, stały chłodny świst klimatyzacji, delikatne wibracje podłogi technicznej od pracy urządzeń)

(jakby się jej oczy zaświeciły na widok komputera)

*Wow... ale sprzęt... No, łatwo nie będzie, ale jakoś obejdę zabezpieczenia superkomputera.
(westchnienie)
Nie mam wyjścia, muszę to zrobić...*

Scena VI (MUNDEK, MAKS, OŚMIORNICA)

Lochy pod zamkiem w Drzewicy

MUNDEK

Mówisz, że twoje macki sięgają bardzo daleko. Nie wiem, czy pamiętasz, ale wspólnie z Maksem już kilka z nich odcięliśmy...\

OŚMIORNICA

Owszem... Trochę utrudniliście mi życie. I gdybym tego szybko nie przerwała, pewnie miałibyście szansę odciąć jeszcze kilka z nich. Ale na szczęście w porę zareagowałam.

MUNDEK

Porywając Maksa... Powiem ci, że atakowanie bliskich przeciwnika to wyjątkowo słaba i mało oryginalna zagrywka. Trzeba być naprawdę małym, oślizgłym i pozbawionym honoru mięczakiem, żeby się do tego posunąć...

MAKS

Mundek, nie przeginaj...

OŚMIORNICA

Lepiej Pazur uważaj...

MUNDEK

Bo co? Rzucisz mnie piraniom?

OŚMIORNICA

Ciebie może nie... Ale ciekawe, co powiesz na szybką kąpiel twojego starszego braciszka z moimi rybeńkami?

(dźwięk łapania macką Maksa)

MAKS

(szarpiąc się)

Aaa! Zabieraj tę obślizgłą mackę.

MUNDEK

Maks!

MAKS

Puszczaj mnie!

MUNDEK

Wypuść go!

OŚMIORNICA

Wypuścić? Wprost w paszczę rybeniek? Oj, nie kuś Pazur, nie kuś.

MUNDEK

Nie! Odstaw go na ziemię!

OŚMIORNICA

Mundek, dalej nic nie rozumiesz... Przegrałeś... nie możesz nic zrobić...

MAKS

Aaa, zostaw mnie!

PIRANIE

(dźwięk narasta)

Daj! Daj! Daj kocura!

MAKS

(do siebie)

Ale mają długie zęby...

(do Mundka)

Mundek, pomóż!

MUNDEK

Aa masz!

(dźwięk uderzenia w Ośmiornicę)

OŚMIORNICA

Hahah, oj Pazur, Pazur, myślisz, że coś mi zrobisz tymi małymi łapkami?

MUNDEK

Odstaw go!

MAKS

Mundek!

PIRANIE

(dźwięk narasta)

Daj! Daj! Daj kocura!

MAKS

Mundek, pomóż!

MUNDEK

Nie mogę... nie mogę... nie mogę nic zrobić!

OŚMIORNICA

(koniec narastającej muzyki)

No właśnie. W końcu to powiedziałeś. Nie możesz NIC zrobić.

MUNDEK

(westchnienie i zrezygnowanym głosem)

Wygrałeś...

OŚMIORNICA

No jasne, że wygrałam. Nie pokonasz mnie, mogę zrobić wszystko... I na tym właśnie polega prawdziwa władza...

MUNDEK

Proszę, proszę, tylko odstaw Maksa na ziemię...

OŚMIORNICA

Ależ proszę bardzo.

(dźwięk stawania na nogi przez Maksa)

MUNDEK

Maks, nic Ci nie jest?

MAKS

Nie, wszystko w porządku, braciszku.

MUNDEK

To dobrze...

OŚMIORNICA

Ojj, wzruszające...

(śmiech) Pazur?

MUNDEK

Tak...?

OŚMIORNICA

Jeszcze jedno. Sprawię, że wszystko, co osiągnąłeś jako detektyw, przestanie mieć znaczenie, a ty nie zdołasz temu zapobiec. Jak tylko osiągnę mój cel, żaden łodzianin nie będzie mógł się czuć bezpiecznie.

MUNDEK

Mnie może i pokonałaś, ale w Łodzi jest wielu odważnych zwierzopolicjantów i mieszkańców. Nie wygrasz z nimi sama.

OŚMIORNICA

A kto powiedział, że zrobię to sama?

(śmiech)

Za chwilę będę miała całą armię oddanych bandziorów, którzy chętnie się na tobie odegrają, Mundek. I na tobie Maks też, za pomaganie zwierzopolicji. Już wkrótce was odwiedzą...

MAKS

(warknięcie)

OŚMIORNICA

Bardzo lubię takie miłe pogawędki, ale czas ucieka. Muszę wracać do Łodzi, aby podziwiać moje dzieło.

(dźwięk wody - Ośmiornica zaczyna odpływać)

SCENA VII

(FLORKA, DI)

Komisariat Zwierzopolicji - laboratorium Di

FLORKA

Co dla Ośmiornicy może być cenniejszego niż pieniądze?

DI

Hmm, kiedyś czytałem książkę pewnego doświadczonego policjanta. Pisał w niej, że dla wielu przestępców najważniejsze są pieniądze, ale dla niektórych jeszcze cenniejsza okazuje się władza...

FLORKA

Ale po co jej ta władza? Co z tego będzie mieć?

DI

No... władzę.

FLORKA

To znaczy?

DI

Dla niektórych przestępców najważniejsza jest władza. Daje im kontrolę nad innymi, poczucie bycia lepszym, bycia niezwykłym. Nie stoi za tym nic więcej. Po prostu chcą mieć władzę.

FLORKA

Ciekawe... ale w takim razie, co może dać jej tę władzę? W jakie miejsce musiałaby uderzyć?

DI

Może ratusz?

FLORKA

Jakby przejęła władzę w ratuszu, to raz dwa zostałaby złapana. Musi mieć kogoś kto ją obroni. A tak swoją drogą... Masz już wyniki badań gleby?

DI

Czekaj sprawdzę... tak. Wyniki pokazują, że ta konkretna próbka zawiera dużą ilość piasku.

FLORKA

Ooo, świetnie, to nałóż je na mapę, żebyśmy mogli zobaczyć, gdzie występuje ta gleba.

DI

Poczekaj chwilę... Proszę bardzo.

FLORKA

No dobra, spójrzmy... W centrum taka gleba nie występuje. Czyli największe banki, tak jak już ustaliliśmy, odpadają.

DI

Zgadza się. Z tego, co widzę na mapie, taka ilość piasku w glebie występuje głównie na północnym wschodzie miasta.

FLORKA

Faktycznie. Przyjrzyjmy się... Widzę tutaj Staw Arturówek, transformatorownię i...

DI

No? Co takiego, Florka?

FLORKA

Podaj mi szybko tę mapę od Baryły.

DI

Proszę!

(przykłada do mapy)

FLORKA

O nie! Mapa z podkopem oraz fragmentem kanałów pasuje tylko w jednym miejscu.
O, tutaj.

DI

Masz rację... Teraz wszystko składa się w całość. Myślisz o tym samym, co ja?

FLORKA

Tak. Trzeba szybko powiadomić Artura.

Ośmiornica chce zaatakować łódzkie więzienie.

**SCENA VIII
(MAKS, MUNDEK)**

Lochy pod zamkiem w Drzewicy

MAKS

Dobra, odpłynęła. Musimy się stąd jakoś wydostać.

MUNDEK

Aha... Niby jak?

MAKS

Nie wiem, ale zaraz coś wymyślimy.

MUNDEK

(zrezygnowany)

Przecież jesteśmy na małym kawałku suchej ziemi, otoczeni wodą z wygłodniałymi piraniami...

MAKS

(pewny siebie)

Mundek, nie z takich opresji wychodziłem cało.

MUNDEK

Okej... No to powodzenia...

MAKS

Mundek, rusz się! Musisz mi pomóc!

(pauza)

Mundek, no co z tobą?

MUNDEK

Ehh... jak na razie psuję wszystko, czego się dotknę...

MAKS

Co ty opowiadasz? Ośmiornica ustawiła całą sytuację, tak, żebyś myślał, że to twoja wina. To nieprawda. To ona tutaj jest zła.

MUNDEK

Najpierw dałem się nabrać Ratlerowi i wtedy porwali ciebie. A potem złamałem wszystkie możliwe zasady. A przez to zostałem złapany i uwięziony i nie mogę teraz nic zrobić. Dalej uważasz, że to wszystko wina Ośmiornicy?

MAKS

Tak. I powiem więcej - bardzo mi się podoba, że bierzesz przykład ze swojego starszego braciszka.

MUNDEK

(warknięcie)

MAKS

No, dobra, już dobra, żartowałem... A tak bardziej serio. Popełniłeś parę błędów. I co z tego? Ja je popełniam cały czas.

(śmiech)

I zobacz, ile udało mi się osiągnąć. Gdyby nie ty, dziś już dawno byłbym ustawiony dzięki Klejnotowi Łodzi...

MUNDEK

Nie pomagasz...

MAKS

Mundek, cokolwiek zrobiłeś, chciałeś dobrze, a poza tym... to już przeszłość. Nie zmienisz jej. Liczy się tylko tu i teraz. Wolisz tu zostać i płakać nad rozlanym mlekiem czy wyciągnąć wnioski i walczyć dalej?

MUNDEK

Ok... Ale nawet jeśli podejmę walkę - co jeśli znowu pogorszę sprawę?

MAKS

Już ci kiedyś mówiłem. Gdyby kot miał krótkie wąsy, to nie byłby kotem, tylko kociątkiem. Nie ma co gdybać, Mundek. Poza tym, zawsze myślałem, że mój brat jest odważnym kocurem...

MUNDEK

No to chyba się pomyliłeś...

MAKS

Mundek... Ja, się nigdy nie mylę.

(śmiech)

Zresztą, sam coś o tym wiem... Wielokrotnie udowodniłeś, że jesteś odważny. Za każdym razem rozwiązywałeś sprawy tylko dlatego, że nie odpuszczałeś. Teraz tym bardziej nie możesz odpuścić.

MUNDEK

No wiem, ale się boję. Wszystko strasznie się skomplikowało...

MAKS

To dobrze, że się boisz, bo to znaczy, że będziesz ostrożny. Pamiętaj braciszku, prawdziwa odwaga nie polega na tym, że w ogóle się nie boisz. Chodzi o to, żebyś działał pomimo strachu. Rozumiesz?

MUNDEK

Tak, ale...

MAKS

Żadnych ale. Poza tym zastanów się. Co miała na myśli Ośmiornica, mówiąc o całej armii, która chętnie się odegra na mnie i na tobie?

MUNDEK

Hmmm, czekaj, czekaj... Myślisz, że ona chce uderzyć na więzienie?

MAKS

Bingo. Gdybym był nią, to tak właśnie bym zrobił.

MUNDEK

Niech to... Jeśli Ośmiornica zaczęła już atak na więzienie, to nie mamy szans dotrzeć do Łodzi na czas i temu zapobiec...

MAKS

Pewnie nie... Ale i tak musimy tam jechać. Florka i Zwierzopolicjanci sami sobie nie poradzą z chaosem w mieście. A ja chętnie pokaże tej... Ośmiornicy na co mnie stać. To co Mundek? Działamy?

MUNDEK

(z determinacją)

Tak. Działamy.

MAKS

I to rozumiem! Dawaj łapę!

(słychać stęknienie podnoszącego się Mundka z pomocą Maksa)

MUNDEK

Tylko jak się stąd wydostać? Kąpiel z rybeńkami raczej nie wchodzi w grę...

MAKS

Pewnie, że nie. Ale to akurat jest najmniejszy problem.

MUNDEK

Co? Jak to?

MAKS

Mundek, dobry złodziej ma zawsze plan ucieczki.

MUNDEK

Tak? Skoro jesteś taki mądry, to czemu nie zwiąłeś, zanim mnie tu przywieźli?

MAKS

Bo czekałem na ciebie!
(śmiech)

MUNDEK

Bardzo śmieszne. To jaki jest ten twój genialny plan?

MAKS

Widzisz ten wielki żyrandol nad wodą?

MUNDEK

Nooo, widzę. Ale jest dosyć wysoko i to nad zbiornikiem pełnym piranii...

MAKS

Owszem, dlatego dobrze, że jest nas dwóch...

MUNDEK

To znaczy...?

MAKS

To bardzo proste. Żaden z nas sam nie osiągnąłby żyrandola, ale we dwóch mamy już szansę.

MUNDEK

Niech zgadnę... Ja mam robić za trampolinę...

MAKS

I tu się właśnie mylisz! Ja cię podsadzę, a ty wskoczysz. Wybacz braciszku, ale jesteś jeszcze za cienki w łapkach, aby mnie odpowiednio daleko wybić. No i jesteś lżejszy ode mnie...

MUNDEK

Już się tak nie popisuj. Miałeś sporo czasu na trenowanie... w więzieniu...

MAKS

Owszem, miałem i dobrze go wykorzystałem. Dobra, ja zrobię koci grzbiet, a ty rozpędzisz się, wskoczysz na mnie i odbijesz prosto w stronę żyrandola.

MUNDEK

A więc tak to sobie wymyśliłeś... A ja już myślałem, że wybrałeś rolę trampoliny z dobrego, braterskiego serca. A ty oczywiście bardziej niebezpieczną akcję zostawiłeś mnie...

MAKS

(śmiech)

Pamiętaj, braciszku. Najważniejsze w życiu to umieć się ustawić! Poza tym, już mówiłem - jesteś lżejszy, więc z nas dwóch masz większe szanse, żeby doskoczyć do żyrandola.

MUNDEK

(wzdycha)

No dobra. Chyba nie mam wyjścia... Oby to się udało...

MAKS

Pamiętaj, Mundek, musisz się dobrze rozpedzić i wybić. Tu nie ma miejsca na błędy. Inaczej czeka cię kąpiel w towarzystwie piranii..., a tego byśmy nie chcieli...

MUNDEK

Tak... Łatwo powiedzieć.

MAKS

Pewnie, że tak. To co, gotowy?

MUNDEK

Gotowy.

(słysząc kroki Mundka na drugą stronę chodnika otoczonego wodą)

MAKS

No to na mój sygnał. Trzy... Dwa... Jeden... Dawaj!

MUNDEK

(wzdycha głęboko)

(dźwięk biegu i sapania)

(dźwięk skoku)

Aaa!!!

PIRANIE

Jeść! Jeść! Jeść!

(szczęk łańcucha od żyrandola, który się poruszył pod wpływem ciężaru Mundka)

MUNDEK

Udało się!

MAKS

Brawo Mundek! To mamy połowę sukcesu. Teraz złap się dobrze i nie puszczaj! Od tego zależy życie nas obu...

MUNDEK

No co ty nie powiesz... Dobra, trzymam się mocno. Dawaj!

MAKS

(robi głęboki wdech)

No dobra, raz kozie śmierć, a raczej kotu... Ech... Lećmy z tym mleczkiem! I raz...
Dwa i hop!
Aaaaaaaa!

(SŁYCHAĆ STĘKNIĘCIE MUNDKA, KTÓREGO ZŁAPAŁ ZA ŁAPY MAKS)

MAKS

Mam cię!
(śmiech)

MUNDEK

Ufff, mało brakowało!

(słysząc stęknięcie Mundka)

Rany, ile ty ważysz? Nie wiedziałem, że w więzieniu tak dobrze karmią!

MAKS

Mówiłem ci, że dbam o formę! Dobra, no to pora rozbujać ten żyrandol.

MUNDEK

No, łatwo nie będzie... Jest ogromny i ciężki!

MAKS

Mundek, po prostu huśtaj się razem ze mną jak na huśtawce! Raz do przodu i raz do tyłu!

MUNDEK

A, tak jak za kociaka na drzewie?!

MAKS

Tak jest! Im mocniej, tym dalej polecimy! Inaczej nakarmimy piranie!

MUNDEK

Dobra, to zaczynamy!

(SŁYCHAĆ STĘKANIE MUNDKA I MAKSA)

MUNDEK I MAKS

I raaaaazzzzz!

I dwaaaaaa!

MUNDEK

Maks, musimy mocniej się rozhuścić!

MAKS

A jak myślisz, co robię?

MUNDEK

Mocniej!

MAKS
Próbuję!

(dźwięk łańcucha osuwającego się jak po przewodnicy)

MUNDEK
He? O, nie! Żyrandol się opuszcza...

MAKS
Aaa!

PIRANIE
Jeść! Jeść! Jeść!

SCENA IX
(DZIK 1, LOCHA TRUFLA, DZIKI)

Tunel pod więzieniem

DZIK 1
(kaszłąc)
Szefowo, wszystko gotowe. Tunel wykopany i zabezpieczony przed zawaleniem.

LOCHA TRUFLA
Bardzo dobrze.
(w dal)
Dawać ten laser!

DZIKI
Się robi!

LOCHA TRUFLA
Postawcie go tutaj. Dokładnie pod budynkiem więzienia.

DZIKI
(stękanie i ustawianie)
Gotowe szefowo!

LOCHA TRUFLA
(do dzików)
Świetnie.
(do siebie)
Przebijemy się przez ten beton raz dwa.
(do dzików)
Za chwilę odpalamy. Szykować sprzęt!

DZIKI
Tak jest!

LOCHA TRUFLA

(do siebie)

Oby Baryła i ta młoda wykonali swoje zadanie...

SCENA X
(FLORKA, ARTUR)

Komisariat Zwierzopolicji - Gabinet Artura

(kroki biegnącej Florki oraz jej sapanie)

FLORKA

(zdyszonym głosem)

Szefie!

(dźwięk mocnego otwarcia drzwi i wbiegnięcia do gabinetu Artura)

FLORKA

(zdyszonym głosem)

Szefie!

ARTUR

Co się stało Florka?

FLORKA

Wiem, co planuje Ośmiornica... Wiem, gdzie uderzy...

ARTUR

Co takiego?

FLORKA

Wiem, jakie miejsce Ośmiornica chce zaatakować.

ARTUR

Jakie?

FLORKA

Więzienie...

ARTUR

Jesteś pewna?

FLORKA

Tak... na 100%.

ARTUR

Masz na to jakieś dowody?

FLORKA

Mam. Z Di właśnie odkryliśmy, że mapa znaleziona w plecaku Baryły oraz fragmenty ziemi z jego rękawic pasują tylko do jednego miejsca w Łodzi. Do więzienia.

ARTUR

Nie wygląda to dobrze...

FLORKA

Jest coś jeszcze szefie...

ARTUR

Co takiego?

FLORKA

Kilka godzin temu Mundek wszedł do lokalu, którego właścicielem, jak się okazało, jest Ośmiornica. Miał się przyjrzeć jednemu z dzików, a następnie, jak tylko wyjdzie, miał odezwać się do mnie.

ARTUR

Domyślam się, że się nie odezwał...

FLORKA

Niestety nie... Mam nadzieję, że nic mu nie jest...

SCENA XI

(MUNDEK, MAKS)

Lochy pod zamkiem w Drzewicy

MAKS

O nie, nie, nie!

MUNDEK

Łańcuch się zatrzymał! Mało brakowało.

MAKS

U mnie to cały czas mało brakuje... Mam te paskudy tuż pode mną. Wara od moich pięknych stópek!

PIRANIE

(dźwięki piranii raz się przybliżają, a raz oddalają)
Jeść! Jeść! Jeść!

MUNDEK

Ten łańcuch długo nie wytrzyma.

MAKS

Nie mam wyjścia. Wybacz Mundek...

MUNDEK

Co? Auuuua! Co ty robisz?

MAKS

Wspinam się.

MUNDEK

Uważaj z tymi pazurami.

MAKS

Jeszcze trochę...

MUNDEK

Auuu!

MAKS

Udało się...

(zadowolony z siebie)

Nieźle mi poszło.

MUNDEK

Tak? Moje futerko ma inne zdanie na ten temat...

MAKS

Wybacz. Musiałem braciszku.

MUNDEK

(westchnienie)

Dobra, musimy się ponownie rozbudować i jak najszybciej skoczyć, aby dostać się na brzeg.

MAKS

Jasne. Zaczynamy.

MUNDEK i MAKS

I raaaz!

I dwa...!

PIRANIE

Daj! Daj! Daj kocura! Daj!

MAKS

I jeszcze trochę...

(dźwięk opuszczającego się łańcucha przez chwilę)

MUNDEK

Znowu się opuszcza..

MAKS

Długo tak nie wytrzyma...

MUNDEK
Mocniej Maks!

MUNDEK i MAKS
I raaaz!

I dwa!!!

I trzy!

Aaaa!

PIRANIE
Daj kocura! Daj!

(lądowanie na kamiennej posadzce po drugiej stronie zbiornika)

MUNDEK
Heh!

MAKS
Hah! Lądowanie z telemarkiem. Prawie jak MałaMysz.

MAKS i MUNDEK
(głęboko oddychają)

MUNDEK
Udało się...

MAKS
(głośno oddycha, pewny siebie, zadziorny)
A co się miało nie udać.

(krzycząc w dal) I co rybeńki!? Przyjdzie wam obejść się smakiem.

PIRANIA 1
(rozczarowana)
A taką miałem ochotę na tego dużego rudzielca...

MAKS
Hahah! Kocury wyleciały z wieczornego menu.

PIRANIE
Nieee! Łeeee... Dlaczego?

MUNDEK
Maks, musimy szybko znaleźć telefon. Może jeszcze zdążymy ostrzec
Zwierzopolicję o ataku na więzienie.

MAKS

A tak, tak...

(słysząc jak Maks i Mundeck biegną)

MAKS

(w dal)

Jeszcze się z wami policzę, wy małe paskudy!

SCENA XII

(ARTUR, FLORKA, SROCZYŃSKI)

Komisariat Zwierzopolicji

ARTUR

Hmmm... Niedobrze, niedobrze.

FLORKA

Szefie, musimy coś zrobić!

ARTUR

Moment! Muszę się zastanowić... Dobra! Najpierw spróbujemy połączyć się z więzieniem.

(przez radio)

Sroczyński, odbiór!

SROCZYŃSKI

Tak, szefie?

ARTUR

Spróbuj połączyć się z więzieniem. Mamy poważne podejrzenia, że Ośmiornica będzie chciała je zaatakować.

SROCZYŃSKI

Co takiego?!

ARTUR

Słyszałeś! A teraz połącz się z nimi. Natychmiast!

SROCZYŃSKI

Tak jest, szefie!

Odbiór, tu Komenda Zwierzopolicji przy Lutomierskiej.
Zakład Karny przy Beskidzkiej, zgłoście się.

(słysząc kliknięcie radia a następnie tylko szum i zakłócenia i trzaski)

Zakład Karny przy Beskidzkiej, proszę o potwierdzenie. Odbiór.

(słysząc kliknięcie radia, następnie szum, zakłócenia i trzaski)

Co jest z tym radiem? Halo, czy ktoś mnie słyszy?!

(szum i zakłócenia)

A niech mnie gawron dziobnie! Nie działa. Spróbujmy przez inny kanał.

(przełączenie kanału)

Też nic... Kanał martwy...

(łączenie się z Arturem)

Szefie, odbiór, coś jest nie tak. Nie mogę się połączyć z więzieniem. Jakby ktoś nas odciął. To mi nie wygląda na zwykłą awarię...

ARTUR

Przyjąłem.

(westchnienie)

Florka zaczęło się...

FLORKA

O nie...

SCENA XIII

(DZIK BARYŁA, DZIKI, DZIK KIEŁ, DZIK 3, STRAŻNIK)

Więzienie

DZIK BARYŁA

Jest późno. Nawet bardzo. Panowie, już czas. Pasty do kłów w łapy i do roboty.

DZIKI

Tak jest!

DZIK BARYŁA

I pamiętajcie. Literki mają wyglądać jak w oryginale. Tak jak ćwiczyliscie.

STRAŻNIK

(z oddali)

Ejj, co tam się dzieje? Cisza nocna jest!

(kroki strażnika)

DZIK BARYŁA

Może i jest, ale my tu z chłopakami mamy ważne sprawy do przegadania. Więc wracaj do swojej kanciapy i nam nie przeszkadzaj.

STRAŻNIK

Coś ty powiedział?

DZIK BARYŁA

Słyszałeś. Wracaj do siebie, póki możesz.

STRAŻNIK

Uważaj sobie, bo zaraz przywitasz się z moją metalową...

(dźwięk otwarcia zamka w celi i otwarcia metalowych drzwi)

STRAŻNIK

Co jest? Drzwi się same otworzyły...

DZIK BARYŁA

Mówiłem, żebyś zmykał.

DZIK 3

Mam cię.

STRAŻNIK

(jąkając się)

Ale panowie, spokojnie...

DZIK KIEŁ

Tee, Baryła, czy nie miały się otworzyć wszystkie cele?

DZIK BARYŁA

Faktycznie... Mówiłem szefowej, żeby nie zatrudniać tej młodej.

DZIK KIEŁ

A co robimy ze strażnikiem?

DZIK BARYŁA

Zabierzcie mu radio, a potem wrzućcie go do celi. Niech zobaczy jak zimna i nieprzyjemna jest ta betonowa podłoga. A potem zajmijmy się pozostałymi celami.

SCENA XIV

(ARTUR, FLORKA, SROCZYŃSKI, POLICJANT 1, POLICJANT 2)

Komisariat Zwierzopolicji

(szybkie kroki Artura i Florki)

SROCZYŃSKI

(zdziwiony)

A szef co tu robi?

ARTUR

Waldek, daj mi radio.

SROCZYŃSKI

Proszę, szefie!

ARTUR

Do wszystkich jednostek, mówi Komendant.

ZWIERZOPOLICJANT 1

Benior, słyszysz?

BENIOR

(jedząc)

Coo?

ZWIERZOPOLICJANT 1

Komendant mówi.

ARTUR

(Z głośników)

Każda zwierzopolicjantka i każdy zwierzopolicjant ma natychmiast udać się do więzienia przy ulicy Beskidzkiej. Ośmiornica próbuje zaatakować miejsce, w którym trzymamy najgroźniejszych przestępców z ostatnich dwudziestu lat. Nie możemy pozwolić, żeby te bandziory wydostały się na ulice. Musimy to zatrzymać, zanim wszystko wymknie się nam spod kontroli. Przed wami być może najtrudniejsza noc w całej waszej karierze - ale wiem, że sobie poradzicie. Jesteście najlepsi. Jesteście przygotowani. Razem zatrzymamy Ośmiornicę.

BENIOR

No to się porobiło...

ZWIERZOPOLICJANT 1

Nie pisałem się na walkę z Ośmiornicą...

BENIOR

(warknięcie)

Lisiewicz i Łasicki przez Ośmiornicę wylądowali w szpitalu. Więc weź się w garść, chłopie. Bierz kumpli i jedziemy. Już!

ZWIERZOPOLICJANT 1

Dobra, już dobra...

BENIOR

Hot dog z dżemem może poczekać. (chrząknięcie) Uwaga wszyscy! Nie po to łapaliśmy tych wszystkich łajdaków, żeby ta oślizgła Ośmiornica ich wypuściła, nie? No, jedziemy!

GWARY - ZWIERZOPOLICJANCI

Taaa!
Tak jest!
Dobrze gada!
Brawo on!
Jedziemy!
W końcu coś mądrego powiedział.
Dobra, jedziemy!

ARTUR

Florka, zbierz kilku policjantów i jedź do lokalu Ośmiornicy. Może zastaniesz tam Mundka.

FLORKA

Tak jest!

(szybkie kroki Florki)

Teodor! Teodor, gdzie jesteś?

(szybkie kroki Florki)

BYK TEODOR

Tutaj jestem!

FLORKA

Zbieraj się! Jedziemy szukać Mundka.

BYK TEODOR

Yyy, dobrze!

FLORKA

Aaa i weź ze sobą tę nową, Lizzie.

BYK TEODOR

Problem w tym, że gdzieś wyszła.

FLORKA

Jak to wyszła?

BYK TEODOR

Tak... Jakieś 15 minut temu...

FLORKA

To ją znajdz. I to szybko. Musimy ruszać.

BYK TEODOR

Robi się!

(szybkie kroki byka)

Lizzie! Lizzie, jesteś tu?

Widzieliście może Lizzie?

ZWIERZOPOLICJANT 2

Kogo?

BYK TEODOR

Lizzie, taka mała jaszczurka.

ZWIERZOPOLICJANT 2

Chyba, poszła w tamtą stronę...

BYK TEODOR

Dzięki!

(kroki byka, następnie otwarcie drzwi na korytarz)

Lizzie! No gdzie ona jest. Lizzie!

O, jesteś! Gdzie ty byłaś?

LIZZIE

Yyy, w toalecie...

BYK TEODOR

W toalecie? Przecież tam chyba nie ma toalet.

LIZZIE

Aaa, no tak... Yyy... musiałam się przejść, pobyc sama...

BYK TEODOR

Aaa, okej... Dobra, zbieraj się. Jedziemy szukać Mundka.

LIZZIE

Dobrze...

SCENA XV
(DZIK BARYŁA, LOCHA TRUFLA, DZIK KIEŁ, DZIK, STRAŻNIK 1, STRAŻNIK 2,
STRAŻNIK 3, STRAŻNIK 4, STRAŻNIK 5, GWARY-STRAŻNICY)

Więzienie

STRAŻNIK 1

Oglądałeś ostatnio mecz siatkówki w Atlas Arenie?

STRAŻNIK 2

Niee... znowu musiałem zostać po godzinach. Harujemy tu jak woły, a jedyna rozrywka to ten mały telewizorek.

STRAŻNIK 1

Taa... nic się tu nie dzieje. Mogli by jakiś stół do ping-ponga nam wstawić czy coś.

STRAŻNIK 2

Noo, byłoby fajnie.

STRAŻNIK 1

Tak, w ogóle gdzie ten Stefan się podziewa?

STRAŻNIK 2

Nie wiem... Powinien już wrócić z obchodu.

STRAŻNIK 1

Echh... Pewnie znowu poszedł na kawę. Weź się z nim połącz.

STRAŻNIK 2

Halo! Stefan, gdzie jesteś? Stefan?

(szum radia)

Hmm... Nie odzywa się...

STRAŻNIK 1

Dziwne...

STRAŻNIK 2

Stefan? Odezwij się! Halo!

DZIK BARYŁA

(Przez radio)

Niestety Stefan nie może odebrać, aktualnie jest na krótkiej drzemce w celi...

HEHEHEHE!

STRAŻNIK 2

Co?! Kto to powiedział?!

DZIK BARYŁA
Baryła... Dzik Baryła...

STRAŻNIK 2
Skąd masz to radio?! Ojj, już ja ci dam popalić. Zaraz tam do ciebie się przejdziemy.

DZIK BARYŁA
A po co macie tyle chodzić? My przyjdziemy się do Was.

(stukanie w szybę)

STRAŻNIK 1 i STRAŻNIK 2
Co?! Aaa!

DZIK BARYŁA
No siema, klawisze! Wpadliśmy w odwiedziny... Pozwolicie, że się trochę rozejrzemy...

LOCHA TRUFLA
Odpalać laser!

DZIKI
Tak jest!

(dźwięk uruchamianego lasera)

LOCHA TRUFLA
Bardzo dobrze, jeszcze trochę i przebijemy się przez ten beton!

(nagły dźwięk upadania masy betonu/gruzu)

Udało się! Podłoga więzienia przebita!

DZIK BARYŁA
Dobrze ich zwiążaliście?

DZIKI
Sie wie, Baryła!

DZIK BARYŁA
W koryto! Pamiętajcie tępe knury, co mówiła szefowa. Każdy bierze po jednym piętrze z celami i wyprowadza więźniów. Nie ważcie się kogoś pominąć.

DZIKI
Dobra!

(dźwięk upadania betonu)

DZIK BARYŁA

Eeee?!

DZIK

Słyszeliście?

DZIK BARYŁA

Tak. Trufla musiała się przebić przez betonową podłogę.

DZIK

Wszystko idzie zgodnie z planem.

DZIK KIEŁ

Oj, coś czuje, że szefowa obsypie nas żołędziami, tak że nam na rok starczy.
(śmiech)m

DZIK BARYŁA

Nie dziel skorupy na żołędziu, Kieł, jeszcze nie skończyliśmy.

DZIK KIEŁ

Jasne...

DZIK BARYŁA

Biegnijcie do korytarzy i poprowadźcie ich do dziury w ziemi. A dalej tunelem, tak jak ustalaliśmy.

DZIK XYZ

Okej... A ty Baryła, co będziesz robił?

DZIK BARYŁA

Jak to co?! Koordynansował wami, tępe knury, żebyście nie zapomnieli, co macie zrobić. A teraz ruszać leniwe zady i pamiętać o literkach!

DZIKI

Dobra, już dobra.

DZIK BARYŁA

Te, Kieł! Czy ten mały włączył jak kazałem ten cały... rado..., radyjo...
radiowynedzel... No, to urządzenie do darcia pyska!

DZIK KIEŁ

Ta, mówił, że działa. Wie, że jak nie zadziała, to będzie miał spotkanie bliskiego stopnia z moją racicą....

STRAŻNIK 2

(zakneblowany)

Mmmmm!

DZIK BARYŁA

No to wypas. Pora się zabawić.

(słysząc kliknięcie)

(chrząknięcie) Uwaga, uwaga! Tu centrala!

Wszyscy strażnicy natychmiast kierować się do stołówki.

Z celi uciekł więzień i tam polazł.

Powtarzam: stołówka. Już!

(słysząc kliknięcie)

Dobra Kieł, wiesz co robić...

(słysząc wbiegających na stołówkę strażników)

STRAŻNIK 3

Przeszukać teren! Musi gdzieś tu być.

STRAŻNIK 4

Kiedy tu jest pusto?!

STRAŻNIK 3

Może schował się w kuchni. Sprawdźcie to.

(słysząc dźwięk zamykania drzwi)

Hę? Kto zamknął drzwi?

(słysząc pośpieszne kroki części strażników)

GWARY - STRAŻNICY

Zamknięte...

No ani drgną!

Otwierać!

Co to ma znaczyć?

Pomocy! Mam klaustrofobię!

DZIK KIEŁ

No to mamy z głowy tych patałachów. Baryła, zgłoś się.

DZIK BARYŁA

Noo?

DZIK KIEŁ

Klawisze zamknięci na stołówce. Możesz otwierać cele.

DZIK BARYŁA

Dobra...

SCENA XVI
(MUNDEK, MAKS)

Zamek w Drzewicy

(słysząc biegających i sapiących Maksa i Mundka)

MAKS

Szybko, przez ten pomost. Musimy się dostać do tamtego pomieszczenia.

MUNDEK

A co tam jest?

MAKS

Twoje rzeczy, Mundek. Słyszałem jak Ośmiornica kazała zostawić je tam Chrumasowi.

(słysząc kilka kolejnych kroków, Maks i Mundek zatrzymują się)

MUNDEK

Dobra, to tu. A niech to. Ani drgnie. Ktoś zamknął tę starą kratę na klucz. No i cały misterny plan przysł. Muszę znaleźć inny sposób na skontaktowanie się z Florką.

MAKS

Spokojnie, Mundek. Zapomniałeś chyba. O mojej profesji... Taki zamek do to dla mnie kaszka z mleczkiem albo jakby to powiedział Benior... z ketchupem. Otwór jest wystarczająco duży, więc pazurek mi wystarczy. Patrz i się ucz!

(słysząc jak Maks gmera w zamku starej stalowej kraty)

Tu trochę do góry.... Tu mocniej... o, tutaj słabiej... I ooo! I jeszcze raz w prawo. I...

(słysząc szcęk otwieranego zamka)

Voilà! Zapraszam pana detektywa do środka.

MUNDEK

Nigdy nie sądziłem, że twoje talenty z przeszłości okażą się dla mnie aż tak przydatne.

MAKS

(ze śmiechem)

Nigdy nie mów nigdy, Mundek. Dobra, twoje rzeczy muszą gdzieś tu być.

MUNDEK

O tam jest jakaś skrzynka na stole. Może tam je wsadził.

(słysząc kroki i następnie dźwięk otwierania drewnianej skrzynki).

Chyba je znalazłem!
(dźwięk grzebania i wyciągania po kolei przedmiotów)

Są! Pistolet, odznaka, kluczyki i telefon... O nie...

MAKS

Co się stało, Mundek?

MUNDEK

Mój telefon. Ekran jest cały zniszczony...

MAKS

Pewnie Chrumas na niego nadepnął, aby upewnić się, że cię nie namierzają...

MUNDEK

Czekaj, czekaj, ale on wciąż działa. Po prostu ekran nie reaguje na ruchy palcem.

MAKS

Eee, co z tego, że działa? Bez ekranu chyba sobie nim nie podzwonisz?

MUNDEK

Tak, zadzwonić nie mogę. Ale wysłać sygnał alarmowy do najbliższych jednostek
zwierzopolicji już tak!

MAKS

To tak się da?

MUNDEK

Tak, wystarczy, że przytrzymam na raz te boczne przyciski. Jest tylko jeden mały
problem...

MAKS

Jaki?

MUNDEK

Jeśli ich wezwę, to na bank cię aresztują...

MAKS

(wzdycha)

Ech, nie przyszło mi zbyt długo cieszyć się wolnością...

MUNDEK

Wiem... Ale nie widzę lepszego wyjścia. Jeśli ich tu nie ściągnę, to miną wieki zanim
zdążę skontaktować się z Florką i Arturem. A do tego czasu Ośmiornica na bank
zdoła wypuścić więźniów.

MAKS

Rozumiem... Rób co musisz, Mundek.

MUNDEK

Serio? Tak po prostu się zgadzasz?

MAKS

Tak... Jeśli Ośmiornica wypuści wszystkich więźniów, to będziemy mieli przeszczekane, a Florka znajdzie się w kiepskim położeniu. Wiem, jak ci na niej zależy braciszku... Więc, serio, rób to, co konieczne.

MUNDEK

Nie wiem, co powiedzieć...

MAKS

Nic nie musisz mówić, Mundek. Poza tym, jeśli wrócę sam, z własnej woli, to w zaistniałych okolicznościach prokurator może rozważyć przywrócenie mi statusu świadka koronnego.

MUNDEK

Dzięki Maks... Nie zapomnę tego. Zrobię, co w mojej mocy, aby przekonać prokuratora, że nie miałeś z tą akcją nic wspólnego.

MAKS

No ja myślę. Niech dorzuci jeszcze wygodniejszy materac do mojej celi i jakiś ciepły kocyk, to będę kontent.

(westchnienie)

Dobra, Mundek, rób swoje!

MUNDEK

Tak... Oby zadziało...

(słysząc jak Mundek przyciska boczne klawisze od telefonu, pojawia się pojedyncze piknięcie i wibracja)

SCENA XVII

(DZIK BARYŁA, LOCHA TRUFLA, DZIK KIEŁ, DZIK, RATLER, GWARY - WIEŹNIOWIE)

(kroki biegnących dzików)

DZIK KIEŁ

Szybciej panowie, szybciej. Dobra, rozdzielamy się.

(kroki dzika Kła, dźwięk otwierania się cel)

RATLER

Co się dzieje?

DZIK KIEŁ

Ratler, ruszaj się!

RATLER

Hę! Co jest? O co chodzi?

DZIK KIEŁ

Wyłaż.

RATLER

(jąkając się)

Ale... dlaczego? Mnie dobrze w tej celi... Jest ciemno, wilgotno, raj.

DZIK KIEŁ

Nie marudź i wyłaż. Szefowa mówiła, że jak będziesz posłuszny, to dostaniesz nagrodę. Tak czy nie? I oto ona. Wolność!

RATLER

Serio? Ośmiornica ofiarowuje mi wolność?!

DZIK KIEŁ

Tak... w pewnym sensie. A teraz ruszaj się zanim gliny się zjawia.

RATLER

(jak uniżony sługa) O szcurze przeczysty! Ale mnie zaszczyt kopnął! Dziękuję, dziękuję, że mnie wypuszczacie.

DZIK KIEŁ

Nie myśl, że jesteś taki wyjątkowy. Wszystkich wypuszczamy. A teraz biegiem, zanim zmienię zdanie!

RATLER

Tak, oczywiście.

DZIK BARYŁA

(słysząc pisk radiowężła a następnie z głośników słysząc stukanie Baryły w mikrofon)

(krzycząc)

Oby to nadal działało. Uwaga! Uwaga! Oprychy wstawać z prycz!

GWARY - WIĘŹNIOWIE

Co jest?

Co się dzieje?

Dlaczego cele się otwierają?

DZIK BARYŁA

(krzycząc)

Tu Dzik Baryła. Ośmiornica daje wam wolność!

GWARY - WIĘŹNIOWIE

Słyszeliście?
Ośmiornica?
Wolność?

DZIK BARYŁA

(z głośnika)
(krzycząc)

Zapamiętajcie dobrze ten dzień. Zapamiętajcie, kto odebrał wam wolność, a kto wam ją zwrócił.

GWARY - WIĘŹNIOWIE

(niedowierzając)
Jesteśmy wolni?
Wolni!
Tak, wolność!

DZIK BARYŁA

(z głośnika)

Biegnijcie, wy tępe oprychy, zanim przyjadą gliny. Za dzikami! Oni was wyprowadzą!

GWARY - WIĘŹNIOWIE

Hahah, wolność!
Łodzi, nadchodzę!
Biegniemy, zanim się zorientują!
Teraz zacznijcie się prawdziwa jazda!

CZARNA WDOWA

Nareszcie wolność! Pazur skończy w mojej sieci!

BRED

Oooo, Fred, w końcu nawcinamy się miodku!

FRED

Oj tak, koniec z dietą bezmiodkową! Słyszałem, że w takim jednym hotelu mają ule.

BRED

Ooo, już się nie mogę doczekać. O Ryszard, dawaj tutaj, szybko, uciekamy!

RYŚ RYSZARD

Nareszcie! Pożaluj, że mnie tu zamknęli...

DZIK BARYŁA

Dobra, to już prawie wszyscy. Namalowaliście literki?

DZIK KIEŁ

Kończymy! Prawie gotowe!

DZIK BARYŁA

No to dawaj, dawaj!

(słysząc jak dziki malują pastą do zębów po ścianie - dźwięk szczotki po murze)

DZIK KIEŁ

Baryła, zrobione! Patrz i podziwiaj!

DZIK BARYŁA

Nie no, Kieł... Jak ty mnie zaimponowałeś w tej chwili.... Litera M jak się patrzy.
Wygląda zupełnie jak oryginał...

DZIK KIEŁ

Te godziny ćwiczeń się opłaciły. Oby to łyknęli. Ten rudy kocur w końcu dostanie za swoje i nauczy się *jak się kończy kręcenie z glinami*.

DZIK BARYŁA

(śmiech)

Ojj, tak!

Dobra panowie, zbieramy się. Szybciej, szybciej!

RATLER

(wdech)

Już zapomniałem jaka wolność jest piękna. Zwłaszcza kiedy pachnie kanałami...

DZIK BARYŁA

Ratler? A co ty tutaj jeszcze robisz?

RATLER

(dwuznacznie)

Yyy... Co? Nic, nic, nic... Naprawdę, nic...

DZIK BARYŁA

To ruszaj się! Skacz przez dziurę do kanału i potem biegiem w lewo!

RATLER

Oczywiście! Oczywiście...

(skok)

No to biegniemy w prawo...

(śmiech)

Ciao prosiaczki!